

Bernadetta M. Puchalska-Dąbrowska

Literacki obraz ziem pruskich w angielskich relacjach z podróży z XVI-XVIII wieku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 493-505

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bernadetta M. Puchalska-Dąbrowska

Literacki obraz ziem pruskich w angielskich relacjach z podróży z XVI–XVIII wieku

Ożywienie stosunków gospodarczych i kontaktów politycznych Polski z Anglią w drugiej połowie XVI w. zaowocowało częstymi wizytami gości z Wysp w Rzeczypospolitej. Miały one głównie charakter oficjalny – dyplomatyczny i handlowy, ewentualnie edukacyjny lub zarobkowy¹. Niedostateczne wyczuwanie atrakcyjności kraju nad Wisłą powodowało, że typ peregrynanta-turysty rodem z Albionu stanowił raczej wyjątek. Nie oznaczało to, oczywiście, całkowitego braku zainteresowania Polską jako miejscem zaspokajającym potrzeby poznawcze podróżników², czego dowodem jest istnienie zapisów pamiętnikarskich rejestrujących szczególnie mijanego krajobrazu czy odwiedzanych miejscowości. Walory ziem polskich jako obszaru godnego zwiedzenia dostrzegano również w stuleciach następnych, o czym przekonywał swych rodaków w słynnym już komentarzu Bernard O'Connor, angielski lekarz i historyk związany z dworem Jana III Sobieskiego: „można jednak zobaczyć w Polsce miejsca nader godne uwagi, szczególną formę rządu, wspaniałość dworu królewskiego, niezwykłą wystawność szlachty, która nie jest ani tak barbarzyńska, ani nieokrzyszczona, jak się ją na ogół przedstawia”³.

Na liście rekomendowanych przez O'Connora tras podróży znalazły się Prusy – obszar znany angielskim peregrynantom już od czasów średniowiecza, szczególnie wieku XIV, kiedy to w charakterze kupców i rycerzy uczestniczyli w nawiązywaniu kontaktów handlowych bądź wyprawach krzyżackich przeciwko „Saracenom”⁴. Świadectwem odwiedzin Anglików na interesujących nas terenach pozostają dość liczne motywy „pruskie” w wybitnych dziełach ówczesnej literatury angielskiej, jak choćby wątek rajz rycerzy angielskich do Prus w *Opowieściach kanterberyjskich* Geoffreya Chaucera czy gdański epizod podróży angielskiej peregrynantki i mistyczki Margery Kempe. Istotna rola wspomnianego obszaru w kształtowaniu się stosunków handlowych Polski z Anglią została również zasygnalizowana w sławnym *Widzeniu o Piotrze Oraczu* Williama Langlanda, którego autor wspomina o wysłaniu swego czeladnika do Prus⁵.

Angielska penetracja Bałtyku w połowie XVI w. oraz powstanie Kompanii Wschodniej z miejscem składu w Gdańsku, a następnie w Elblągu przyczyniły się do dalszego ożywienia wzajemnych kontaktów, a tym samym do wzrostu zainteresowania ziemiami pruskimi, które z czasem stały się ważnym etapem peregrynacji gości – również „turystów” – z Anglii i, w konsekwencji, przedmiotem obserwacji i opisu w ówczesnym i późniejszym piśmiennictwie wspomnieniowym.

1 H. Zins, *Polska w oczach Anglików XIV–XVI wiek*, Lublin 2002, s. 184.

2 Ibidem, s. 184. Zob. też W. Zawadzki, *Wstęp*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1963, ss. 16–17.

3 H. Zins, op. cit., s. 183.

4 Ibidem, ss. 21–22.

5 Ibidem, s. 24.

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule jest literacki obraz ziem pruskich utrwalony w wybranych angielskich pamiętnikach i diariuszach podróży od XVI do XVIII w. Dzieła XVI-wieczne reprezentuje słynny pamiętnik Fynesa Morysona⁶ – najważniejszy ówczesny angielski tekst źródłowy zawierający wiedzę o Polsce (1593). Ze stulecia następnego pochodzi dziennik Roberta Bargrave'a, kupca z Kentu, uczestnika czterech podróży po Europie (trasa drugiej przebiegała od Konstantynopola przez Turcję, Bułgarię, Rumunię, Polskę, Niemcy i trwała od września 1652 do marca 1653 r.)⁷ oraz słynna dwutomowa *Historia Polski* wspomnianego Bernarda O'Connora, przebywającego w Polsce w latach 1693–1694⁸. Spośród relacji XVIII-wiecznych warto przyjrzeć się wspomnieniom z podróży kupca Josepha Marshalla (1770)⁹ oraz urzędnika państwowego i dyplomaty Nathaniela Williama Wraxalla (1778)¹⁰.

Obecny w wymienionych tekstach materiał dotyczący ziem pruskich jest niejednorodny pod względem objętościowym i treściowym ze względu na różnorodność celów podróży poszczególnych autorów, długość trwania ich pobytu, indywidualne zainteresowania oraz okoliczności kształtowania się narracji pamiętnikarskiej i wynikające stąd założenia kompozycyjne tekstu. Rezultatem przyjęcia różnorodnych punktów widzenia jest wielorakość literackich ujęć omawianego obszaru – od nacechowanych pedantyczną dokładnością tekstów Morysona czy O'Connora do wykazujących dążność do selekcji w doborze obiektów oglądu relacji XVIII-wiecznych. Ze względu na obszerność analizowanego materiału oraz ograniczone ramy niniejszej pracy skupimy się na analizie zjawisk, które w zbliżonym stopniu przyciągały uwagę wszystkich lub większości wymienionych autorów.

Lektura zebranych tekstów pozwala ustalić zasadnicze kierunki podróży angielskich peregrynantów oraz czynionych przez nich obserwacji. Większość zbadanych sprawozdań dotyczy obszaru tzw. Prus Królewskich zwanych również Prusami Polskimi (w oryginale autorzy używają zamiennie nazw własnych „Borussia” i „Prussia”). Pewnym zaskoczeniem dla czytelnika jest zaliczenie wspomnianego obszaru do Niemiec w pamiętniku Fynesa Morysona, uzasadnione przez autora w następujący sposób: „[Prusy] chociaż podlegają temu królestwu [polskiemu] – –, zaliczane są do prowincji niemieckich, a ponadto opisałem je już w innym miejscu”¹¹.

Refleksje na temat dziejów odwiedzanych ziem – raczej skromnie reprezentowane – autorzy włączają do narracji na zasadzie wtrącenia lub wstępu poprzedzającego prezentację głównych typów pokonywanej przestrzeni. Należą do nich: trasa odbywanej podróży (zwykle rejestrowana za pomocą jednostek miary) oraz miasto – oba obszary wypełnione dostrzegalnymi i uznanymi za

6 F. Moryson, *An Itinerary Containing His Ten Yeres Travell through the Twelve Dominions of Germany, Bohemerland, Sweitzerland, Netherland, Denmarke, Poland, Turkey, France, England, Scotland and Ireland. Written by Fynes Moryson, Gent.*, Vols. I–IV, James MacLehose and Sons, Glasgow 1907–1908. Wszystkie cytowane w pracy fragmenty pamiętnika Morysona pochodzą z tego wydania.

7 R. Bargrave, *The Travel Diary of Robert Bargrave, Levant Merchant (1647–1656)*, Ed. By Michael G. Brennan. Hakluyt Society, London 1999. Cytowane w tekście fragmenty dziennika pochodzą z tego wydania.

8 B. O'Connor, *The History of Poland In the Several Letters to Persons of Quality Giving an Account of the Ancient and Present State of that Kingdom published by Mr Savage*, Vols. I–II, London 1698. Wszystkie użyte w tekście cytaty z dzieła O'Connora pochodzą z tego wydania.

9 J. Marshall, *Podróż przez Polskę 1770*, tł. W. Zawadzki, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, Warszawa 1963, ss. 307–325. Wszystkie cytowane w tekście fragmenty dzieła Marshalla pochodzą z tego wydania.

10 N.W. Wraxall, *Wspomnienia z Polski, 1778*, tł. H. Krahelska, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, ss. 479–557. Cytowane w artykule fragmenty wspomnień Wraxalla pochodzą z tego wydania.

11 H. Zins, op. cit., s. 208.

godne odnotowania zjawiskami natury, obiektami architektonicznym i innymi składnikami pejzażu. Uzupełnieniem oraz formą „ożywienia” tak ukształtowanego obrazu są wplatanie w tok narracji notatki wprowadzające element ludzki. W dalszej części niniejszego wywodu zajmiemy się analizą literackiego ujęcia każdego z wymienionych komponentów.

Niezbyt liczne fragmenty narracji dotyczące historii ziem pruskich akcentują przede wszystkim ich krzyżackie początki oraz dzieje przechodzenia tych ziem pod kolejne jurysdykcje. Udział omawianego elementu w tekście jest różny w zależności od stopnia wycucia jego ważności i atrakcyjności – należy zauważyć, że stanowi on specyfikę tekstów dawniejszych (Morysona, O’Connora), zostaje natomiast znacznie zredukowany w relacjach XVIII-wiecznych, bardziej skoncentrowanych na prezentacji współczesnego autorom stanu i sytuacji politycznej odwiedzanych stron.

Miejsce takiej refleksji na przestrzeni tekstu również odzwierciedla indywidualne upodobania peregrynanta lub podyktowane jest wymogami formalnymi prowadzonego zapisu. Na przykład w pamiętniku Fynesa Morysona informacje historyczne mogą stanowić część prezentacji miasta (np. Elbląga) i funkcjonują na zasadzie dość niefortunnego wtrącenia „rozbijając” tok narracji, zaś u szczególnie systematycznego i „zorganizowanego” kompozycyjnie Bernarda O’Connora są logicznym wstępem do partii poświęconych geograficznemu opisowi ziem pruskich. Charakterystyczną cechą omawianych zapisów jest tendencja do skrótowej prezentacji najważniejszych faktów, niekiedy – jak w przypadku wspomnianego O’Connora – uzupełnionych konkretnymi datami:

„Dawne Prusy były poddane Zakonowi Krzyżackiemu, ale na mocy porozumienia pomiędzy królem Polski a margrabią brandenburskim, mistrzem rzeczonego zakonu, część tej prowincji została przekazana rzeczonemu margrabiemu i jego potomkom, noszącym tytuł księcia, pod warunkiem, że w przypadku braku męskiego dziedzica, powinna wrócić do Królestwa Polskiego; zaś inna część została połączona z rzeczoną Królestwem – –¹².

Prusy podzielone są na Królewskie i Książęce.

Prowincja ta stanowiła własność pewnych książąt-suwerenów do momentu kiedy w XIII w., po uciążliwej wojnie, stała się własnością Zakonu Krzyżackiego. W roku 1454 zachodnia część została podporządkowana Polakom; w roku 1520, Albrecht, margrabia brandenburski, 34. i ostatni mistrz tego Zakonu, zrzuciwszy polskie jarzmo, uzyskał wschodnią część jako księstwo; dotąd jest ono podzielone, jak wyżej powiedziano. Ten sam Albrecht przyjął luteranizm – i wprowadził religię reformowaną – obecni Prusowie to mieszanina ludności napływowej z różnych kolonii: Szwedów, Polaków, Niemców i innych sąsiednich narodów¹³.

W źródłach XVIII-wiecznych wspomniany element stanowi np. skromne tło charakterystyki odwiedzanego miejsca: „Toruń wzniesiony przez Teutonów w XIII w., przez długie lata był wolnym miastem, pozostającym pod protekcją Polski”¹⁴.

O wiele bardziej eksponowanym, obecnym u wszystkich autorów składnikiem pamiętnikarskiego zapisu są notatki z obserwacji trasy podróży. Ich analiza pozwala wyodrębnić dominujące komponenty krajobrazu będące przedmiotem oglądu. Angielscy przybysze postrzegają odwiedzane ziemie jako kraj równinny i rozległy („podróżowaliśmy przez rozległą równinę”¹⁵), niewywołujący jednak wrażenia jednostajności ze względu na istnienie wielu uzupełniających go elementów. Fakt dostrzegania określonych komponentów pejzażu wpływa na kształt narracji pamiętnikarskiej, któ-

12 F. Moryson, op. cit., t. I, s. 129. Jeśli nie podano inaczej, przekład na język polski fragmentów dzieł F. Morysona, R. Bargrave’a oraz B. O’Connora pochodzi od autorki niniejszego artykułu.

13 B. O’Connor, op. cit., t. I, s. 259.

14 N.W. Waxall, op. cit., s. 553.

15 R. Bargrave, op. cit., s. 150.

ra nasi bohaterowie „zagospodarowują” – używając określenia Hanny Dziechcińskiej – rozmaitymi, godnymi odnotowania, szczegółami¹⁶.

Syntetycznym ujęciem podstawowych cech pejzażu odwiedzanych terenów są następujące wyliczenia Fynesa Morysona: „urodzajne pola zbóż, bogate łąki i pastwiska, – kraj bogaty w miasta i wioski”¹⁷ – wizerunek w mniejszym lub większym stopniu powielany i ewentualnie uzupełniany w późniejszych tekstach, przeważnie budzący skojarzenia utylitarne. Szczególnie akcentowanym walorem pokonywanej przestrzeni jest wyjątkowa żyzność okolicznych gleb, co bywało nawet kilkakrotnie podkreślane przez jednego autora – jak np. w pamiętniku Morysona, w którym wyrażenie „urodzajne pola zbóż”¹⁸ w odniesieniu do interesującego nas obszaru występuje trzy razy na jednej stronie. Prusy jako „niespotykane żyzny kraj” odnotowuje w swej relacji Robert Bargrave¹⁹, żyzne tereny na Żuławach to również pierwszorzędne elementy wspomnianego krajobrazu w relacji Bernarda O’Connora²⁰. Niespotykana gdzie indziej urodzajność gleb decyduje o wyjątkowym charakterze odwiedzanego terenu, o czym przekonuje się również Nathaniel William Wraxall. Jako doświadczony podróżnik, swoje obserwacje zestawia z elementami rzeczywistości znanymi już z wcześniejszych wizyt w innych krajach, konkludując: „żadna część Europy północnej nie przewyższa tych ziem pod względem żyzności gleby”²¹. Z racji swej profesji szczególnie zainteresowany omawianym zagadnieniem kupiec Joseph Marshall rozwija podjęty przez poprzedników wątek: „Ziemia [w okolicach Elbląga] jest tu piaszczysta, ale znośnie uprawiana. Jest godne uwagi, że na tym piachu gryka daje często równie obfite plony, jak pszenica na najlepszym gruncie. Rolnicy otrzymują od pięciu do sześciu ćwierci z akra, a słomę uważają za doskonałą paszę zimową dla bydła. Uprawiają tu z powodzeniem szwedzką rzepę – –. Widziałem na tych jałowych z pozoru piaszczystych wspaniałe – a to dzięki nawozowi przywożonemu z Gdańska – łąny pszenicy i mogę śmiało powiedzieć, że najżyźniejsze okolice Polski nie mają lepszej”²².

Innym zarejestrowanym składnikiem pejzażu ziem pruskich są mokradła, występujące w zbadanych tekstach w dwójakiej funkcji: jako zwracające uwagę zjawisko natury – „po obiedzie przejechaliliśmy trzy mile przez las i bagno”²³, bądź przedmiot działań ludzkich: „Po obiedzie przejechaliliśmy trzy mile przez las i bagno, do wsi – – zamieszkałej przez Holendrów, którzy, osuszysz bagna, uczynili pola o wiele bardziej żyznymi”²⁴. Inne przejawy „dzikiej” natury (np. obecność lasów) rejestrowane są dość sporadycznie. We wspomnianych relacjach funkcjonują w roli „wypełniacza” pejzażu, o czym informuje czytelnika wspomniany Fynes Moryson („tylko jeden las”, „las i bagno”)²⁵ czy Robert Bargrave, odnotowując „kilka lasów”²⁶ na trasie swej podróży. Istotnym komponentem oglądanej przestrzeni są rzeki, np. niekiedy kilkakrotnie przekraczana przez tego samego autora Wisła i jej odnogi, co za każdym razem staje się przedmiotem krótkiego zapisu – skądinąd ważnej informacji pozwalającej zrekonstruować trasę podróży: „przekroczywszy rzekę Wisłę,

16 H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Warszawa 2003, s. 67.

17 F. Moryson, op. cit., s. 130.

18 F. Moryson, op. cit., s. 133.

19 R. Bargrave, op. cit., s. 150.

20 B. O’Connor, op. cit., s. 263.

21 N. W. Wraxall, op. cit., s. 552.

22 J. Marshall, op. cit., ss. 312–313.

23 F. Moryson, op. cit., s. 133.

24 Ibidem.

25 Ibidem, ss. 133–134.

26 R. Bargrave, op. cit., s. 149.

przejechaliśmy pół mili do Grudziądza²⁷, „przejechaliśmy – – most na Wiśle²⁸. Zdarzeniem urozmaicającym podróż – i z tego względu zawsze odnotowywanym – jest pokonywanie grobli: „Rano przejechałem sześć mil i – – przekroczyłem rzekę Nogat odchodzącą od Wisły, gdzie nasz stan-gret zapłacił trzy grosze za przeprowadzenie naszego powozu przez groblę – –. Po południu przejechaliśmy resztę drogi, gdzie przejechaliśmy kolejną groblę na rzece Wiśle – –²⁹. Rzeka to nie zawsze „przyjazny” peregrynantom element przestrzeni, czasem wręcz uniemożliwiający marszrutę, zwłaszcza przy niesprzyjającej aurze: „nie mogąc przejechać przez rzekę z powodu silnego mrozu, zostaliśmy zmuszeni do poniesienia wydatków na nocleg. – – przejechaliśmy po raz trzeci przez Wisłę, choć mróz bardzo utrudnił naszą podróż³⁰.”

Sytuowane w pruskim pejzażu wsie i miasteczka, wyróżniane są w narracji pamiętnikarskiej nie tylko ze względu na sam fakt istnienia, ale również pełnione role (szczególnie przejrzyste wyeksponowane w tekście Roberta Bargrave’a): elementu dominującego w krajobrazie („cały kraj – –, Prusy, aż do tego miejsca [okolice Gdańska] to jak ciągnące się miasto³¹), czynnika urozmaicającego okolicę („przejechaliśmy przez kilka wsi i lasów do Torunia³²), zwracającej uwagę osobliwości („długa na sześć mil wieś³³), czy świadectwa dbałości lokalnych mieszkańców o estetykę budownictwa: „przejeżdżaliśmy przez różne ładne wioski³⁴). Ostatni z wymienionych aspektów krajobrazu zostaje „przybliżony” czytelnikowi poprzez wprowadzenie elementu wizualnego w pamiętniku Josepha Marshalla – autor z uznaniem wyraża się na temat materiału użytego do konstrukcji chłopskich chat, porównując go z niezbyt korzystnie prezentującym się jego żmudzki-m odpowiednikiem³⁵.

Wzmianki na temat miejscowej ludności i jej zwyczajów pojawiają się najczęściej w kontekście powyższych obserwacji, rzadziej stanowią samodzielne partie analizowanych źródeł. Z fragmentów rejestrujących liczne wydatki Fynesa Morysona (stanowi to specyfikę jego narracji) czytelnik pośrednio poznaje kategorie spotykanych przez niego ludzi – najczęściej przewoźników, właścicieli gospód i powozów („wynajętem powóz za cztery guldery³⁶) czy przedstawicieli innych narodowości, traktowanych jako osobliwość („przejechaliśmy do wsi – – zamieszkałej przez Holendrów³⁷). Obserwacja krajobrazu wiejskiego może być również naturalnym tłem dla analizy sytuacji ludności chłopskiej, czego przykładem choćby następujący fragment sprawozdania Josepha Marshalla: „Kraj jest piaszczysty i obfituje w odłogi, chłopci żyją jednak o wiele lepiej aniżeli w Polsce – –. Chłopci mieszkający w Prusach, jak spostrzegłem, korzystają z większej wolności – –. Płacą królowi bardzo uciążliwe podatki, mimo to jednak położenie ich nie jest tak nędzne, gdyż podatki są ściśle określone³⁸.”

W powyższym fragmencie (a także w innych zbadanych tekstach) częstym zabiegiem stosowanym przez pamiętnikarza jest zestawianie nowo poznanych elementów rzeczywistości z analogicz-

27 F. Moryson, op. cit., s. 134.

28 R. Bargrave, op. cit., s. 149.

29 F. Moryson, op. cit., s. 130.

30 R. Bargrave, op. cit., s. 150.

31 Ibidem.

32 Ibidem, s. 149.

33 Ibidem, s. 150.

34 Ibidem.

35 J. Marshall, op. cit., s. 311.

36 F. Moryson, op. cit., s. 133.

37 Ibidem.

38 J. Marshall, op. cit., s. 311.

nymi zjawiskami znanymi autorowi np. z wizyt w innych krajach i formułowanie – w tak powstałym kontekście – sądów wartościujących:

„Nie tylko bowiem przyjmują obcych za niewysoką cenę, z wielką czystością, dobrym wiktem i noclegiem (dają tam czystą pościel, a gdy przyjezdny zatrzymuje się dłużej, zmieniają ją często, zwykle raz na tydzień, co w tak zimnym klimacie zdaje się mniej konieczne), ale mają także zwyczaj (mówię o miastach Elblągu i Gdańsku) przynosić swym gościom wodę do umycia nóg co tydzień i za każdym razem, gdy wraca z drogi; takiej uprzejmości nie zaproponowano mi, o ile pamiętam, nigdzie, jak tylko raz w Lubece w Niemczech”³⁹.

„podobnie jak Polakom i Litwinom, nie wystarcza im zwykła dawka napoju; szczególnie podczas przyjęć, kiedy upijają się bardzo często, –. Większość z tego, co piszę, odnosi się do pruskich chłopów, gdyż szlachta ogólnie przyjmuje obyczaje i zwyczaje Polaków”⁴⁰.

Postrzegany przez peregrynantów pejzaż jest zatem przestrzenią wypełnioną różnymi godnymi uwagi elementami; ponadto zdradza cechy pewnego „uporządkowania”, a to dzięki szczególnej aktywności kształtującego go człowieka. Jako taki spotyka się z uznaniem większości podróżujących, zasadniczo zaspokajając ich oczekiwania w odniesieniu do warunków podróży i estetyki krajobrazu. Nie wyklucza to, oczywiście, krytycznego stanowiska wobec niektórych elementów zastanej rzeczywistości, czego dowodem wyraźnie nacechowana następująca uwaga Fynesa Morysona: „budynki w tych stronach [między Chełmżą a Toruniem – B.P.D.] są ubogie, lepianki na wioskach, z gliny i drewna w większych miastach, domy pokryte słomą lub drewnianą dachówką, zaś domy szlachty znacznie oddalone od siebie, bez żadnego uroku”⁴¹, uzupełniona równie pesymistycznie brzmiącym komentarzem Bernarda O’Connora: „niegdyś Prusowie mieszkali w chatkach – – zrobionych z połączonych ze sobą gałęzi; dzisiejsze budownictwo nie jest wcale lepsze, gdyż na ogół mieszkają w norach zbudowanych z pali – – przykrytych liśćmi paproci lub ziemią; dawni Prusowie spali na ziemi lub skórach zwierząt, dzisiejsi – na słomie”⁴².

Miasta jako główne etapy pokonywanej przestrzeni są przedmiotem najbardziej szczegółowego oglądu i opisu, „organizując” kompozycję i narrację tekstu. Trasa podróży angielskich gości przez tereny objęte nazwą „ziem pruskich” przebiega, w najogólniejszych zarysach, przez Gdańsk i Toruń (tu zatrzymują się wszyscy peregrynanci) oraz Elbląg (wspomniany przez Morysona, O’Connora, Marshalla i Wraxalla). Z racji swego znaczenia mogą być one miejscami dłuższego postoju (np. wizyta Roberta Bargrave’a w Gdańsku trwa od 6 grudnia 1652 do 18 stycznia 1653 r.), co umożliwi autorom dokładniejszą obserwację, a tym samym kształtuje stopień uszczegółowienia sprawozdania. Niektórzy spośród wymienionych pamiętnikarzy, dążąc do przedstawienia jak najpełniejszego obrazu odwiedzanych ziem, poszerzają listę o inne miejscowości, np. Chełmżę, Grudziądz (Bargrave, O’Connor) czy Malbork (O’Connor, Wraxall). W przypadku prezentacji mniejszych miast i sytuacji, gdy zbyt krótki pobyt nie pozwalał na dokładniejsze ich zwiedzanie, zapis pamiętnikarski ogranicza się do odnotowania najważniejszych wyróżników zespołu miejskiego, jak obecność umocnień czy innych ważniejszych obiektów, głównych atrakcji, względnie podania nazwy miejscowości.

Spośród obecnych w zbadanym materiale charakterystyk zespołów miejskich niewątpliwie na czoło wysuwają się najobszerniejsze treściowo relacje z wizyt w Gdańsku. W sprawozdaniach np. Morysona, Bargrave’a czy O’Connora stanowią one, niekiedy kilkustronicowe rozdziały. Różnorodność punktów widzenia poszczególnych autorów owocuje niebywale wszechstronną charakte-

39 A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 49.

40 B. O’Connor, op. cit., t. II, s. 235.

41 F. Moryson, op. cit., s. 133.

42 B. O’Connor, op. cit., s. 235.

rystyką, począwszy od wprowadzenia kontekstu geograficzno-historycznego – wywodów na temat współrzędnych określających położenie geograficzne miasta, jego pochodzenie, etymologię nazwy i dziejów (O'Connor), skończywszy na opisach obyczajów czy niewybrednych rozrywk mieszkańców (Bargrave). Miasto o ustalonej reputacji ośrodka handlowego – co podkreślają niemal wszyscy odwiedzający – ma jednocześnie dostrzegalne walory estetyczne jak regularność i okazałość zabudowy, obecność architektury ceglanej i brak budowli kamiennych. Selekcja obiektów godnych oglądu oraz sposób werbalizacji odniesionych wrażeń pozwala zorientować się w preferencjach poszczególnych autorów.

Pisarze XVI- i XVII-wieczni starają się „ogarnąć” jak najwięcej składników widzialnej rzeczywistości, tworząc w miarę kompleksowy wizerunek, na który składają się zasadnicze wyróżniki miasta i jego główne atrakcje – Ratusz, Dwór Artusa, obiekty sakralne ze szczególnym uwzględnieniem kościoła Mariackiego, fortyfikacje, arsenał, Długi Targ, ulica Długa, spichrze i młyny. Zauważalnym elementem relacji jest również, podobnie jak w omówionych wyżej fragmentach, wzmianka na temat „ingerujących” w pejzaż miejski rzek Raduni i Motławy – z podkreśleniem ich roli jako dróg transportu towarów. Peregrynanci nie poprzestają na biernym oglądzie interesujących ich zjawisk, o czym świadczy rozbudowanie elementów naocznego przedstawienia w partiach tekstu poświęconych wybranym obiektom, np. Fynes Moryson dolicza się osiemnastu pomieszczeń w jednym ze zwiedzanych młynów⁴³, Robert Bargrave zwraca uwagę na detale *Sądu Ostatecznego* Memlinga w kościele Mariackim czy drobiazgowo prezentuje kolekcję militariów w arsenale, wyliczając pojedyncze eksponaty⁴⁴. Interującym zabiegiem, świadczącym o typie percepcji przekraczającym ramy biernego oglądu, są próby „odkrywania”, „dookreślenia” oglądanej przestrzeni poprzez rejestrowanie obiektów znajdujących się poza murami miasta. Dla przybysza z Albionu doszukującego się w poznawanej rzeczywistości elementów kojarzonych z krajem rodzimym, niewątpliwą niespodzianką jest „poza murami ładna wieś lub przedmieście zwane Szkocją”⁴⁵. Dodatkowym elementem wzbogacającym pejzaż jest obecność dominujących nad miastem wzgórz⁴⁶ czy okolicznych pól.

Odmienny sposób percepcji analogicznych zjawisk obserwujemy u autorów XVIII-wiecznych. O ścisłym wpływie profesji autora sprawozdania na sposób percepcji otaczającego świata możemy mówić w związku z „gdańskim” fragmentem tekstu Josepha Marshalla. Tutaj dobór środków charakterystyki służy zaakcentowaniu roli miasta jako dynamicznego ośrodka handlowego. W rezultacie zapis wrażeń na temat wyglądu nadmotławskiego grodu zredukowany jest do notatek rejestrujących fakt istnienia umocnień, podobieństwa założenia miejskiego do Hamburga, oceny stanu czystości czy utrzymanych „w złym smaku” ulic wysadzanych drzewami na sposób holenderski. Dla angielskiego merkantylisty najważniejszym wymienionym na początku sprawozdania elementem pejzażu jest port oraz obraz Wisły jako drogi transportu z ukazanymi w ciągłym ruchu statkami naładowanymi zbożem i innymi towarami: „– handel miasta wart jest uwagi, ponieważ jak obliczają, obejmuje cztery piąte całego handlu Polski, a to dzięki Wiśle i jej liczным dopływom – –. Głównym artykułem wywozu jest zboże, a specjalnie pszenica. Zboże zostaje sprzedane w Gdańsku kupcom, którzy składają je do swych spichrzy, pojemniejszych tu aniżeli w jakimkolwiek innym mieście Europy: mają one czasami osiem pięter. Oprócz zboża statki przywożą wszystkie inne towary pochodzące z polskich majątków ziemskich, a zwłaszcza potaż, maszty, bierwiona, do wyrobu statków, klepki lepsze od hamburskich, wielkie ilości wosku pszczelego, nieco konopi

43 F. Moryson, op. cit., s. 131.

44 R. Bargrave, op. cit., ss. 151–153.

45 F. Moryson, op. cit., s. 132.

46 H. Zins, op. cit., s. 193.

i lnu. -- Statki te w drodze powrotnej przywożą dla szlachty miast i miasteczek wszystkie potrzebne towary i wyroby przemysłowe. Należy tu wymienić: żelazo ze Szwecji -- następnie różnorodne towary z Indii Wschodnich, sukna wełniane, cienkie płótno, jedwabie, wódki, wina itp.⁴⁷

Nakreślony obraz zmierza jednakże ku wizji pesymistycznej, którą sygnalizują, na zasadzie kontrastu, podane przez autora relacji liczby oznaczające spadek wartości towarów oraz intensywności obrotów w handlu. Rozbudowana u autorów XVI- i XVII-wiecznych wizja kwitnącego niegdyś „uporządkowanego” i potężnego miasta zostaje zastąpiona refleksją przynoszącą obraz jego stopniowego upadku. Zastaną przez siebie sytuację miasta porównuje Marshall do minionych okresów prosperity: „Wartość wywiezionego ziarna sięgała w niektórych latach 500, 600 i 700 tysięcy funtów --. W ostatnich latach wywóz bardzo się skurczył, a od czasu obecnych zamieszek w Polsce jest bardzo nieznaczny, tak że w ostatnim roku wartość wywozu nie doszła podobno do 100 tysięcy funtów. -- Dawniej wiele włókna przywożono już w postaci tkaniny na worki i opakowania, a nawet płótna, ale w ostatnich latach wywóz tych artykułów bardzo podupadł: cała jego wartość wynosiła 300 do 400 tysięcy funtów, czasami mniej. -- Co zaś się tyczy Anglii, handel jej z Gdańskiem jest nieznaczny wskutek tego, że Anglia kupuje niewiele towarów gdańskich⁴⁸.

Dopełnieniem nakreślonego wyżej niepokojącego obrazu jest komentarz Nathaniela Williama Wraxalla. Tym razem na kształt sprawozdania wpłynęła dokonana przez autora analiza sytuacji politycznej odwiedzanego kraju. Miejsce kontemplacji dawnej świetności Gdańska i jego zabytków zajmuje postawa nacechowana sympatią i współczuciem, charakterystyczna dla XVIII-wiecznych angielskich sprawozdań z podróży po Polsce okresu rozbiorów: To słynne miasto -- budzi dziś przede wszystkim współczucie. W porównaniu z okresem sprzed czterech lat, kiedy to ostatni raz je widziałem, jest słabiej zaludnione, mniej uprzemysłowione i uboższe. Fryderyk ograniczył znacznie jego ekspansję --. Będąc panem Wisły zarówno w górę, jak i w dół Gdańska, łagodnie, lecz systematycznie niszczy to miasto. Już dziś handel Gdańska jest poważnie zagrożony⁴⁹.

Zasadniczą cechą prezentacji miast w omawianych tekstach jest „ożywianie” przestrzeni poprzez wprowadzanie do niej elementu ludzkiego. W analizowanej prezentacji Gdańska (i nie tylko) funkcjonuje on na dwóch odrębnych płaszczyznach: pierwszą z nich stanowią konteksty (miejsca) i sytuacje nieoficjalne, drugą – formalne. Wzmianka na temat „miejsc nieformalnych”, np. ogrodów publicznych, służących, jak pisze Moryson, „sportom, bankietom i grom”⁵⁰ pozwala domyślać się dominujących form aktywności „rozrywkowej” mieszkańców; jeszcze bardziej precyzuje je w swej relacji Robert Bargrave, odnotowując popularne formy spędzania wolnego czasu, jak gra w kręgle, strzelanie do celu, wyścigi sań, tańce polskie podczas wesela córki burmistrza będące okazją do obserwacji miejscowych piękności, „pleasure houses” (znane autorowi z osobistego doświadczenia) czy kończące pobyt nad Motławą imprezy organizowane na cześć pamiętnikarza – łącznie z detalami dotyczącymi serwowanych dań⁵¹. Wspomniane miejsca i zdarzenia stanowią tło dla bliższej obserwacji ludzi i ich zajęć, składając się na niezwykle żywy obraz miasta i jego mieszkańców. U wspomnianych autorów element ludyczny zdaje się przeważać nad prezentacją niezbyt rozbudowanego – jakkolwiek obecnego – wizerunku Gdańska „oficjalnego”. Niekwestionowanym „specjalistą” w kreowaniu tego ostatniego pozostaje Bernard O’Connor, poddający drobiazgowemu oglądowi strukturę władz miejskich, skład osobowy, podział kompetencji i kategorie miejskich urzędników, sądownictwo. Mieszkańcy, podzieleni na poszczególne kategorie, którym pe-

47 Ibidem, ss. 314–315.

48 Ibidem, s. 315.

49 H. Zins, op. cit., s. 258.

50 F. Moryson, op. cit., s. 131.

51 R. Bargrave, op. cit., ss. 152–153.

regrynata poświęca niekiedy osobne podrozdziały, prezentowani są w ramach określonych oficjalnych struktur – narodowości, wyznania, stanu (Niemcy, ewangelicy, kupcy, duchowni, burmistrzowie, konsulowie, sędziowie) z przypisanymi im ściśle ustalonymi zakresami czynności, funkcjonujący w kontekście oficjalnych zajęć jak wybory, święcenia, nominacje, procesy. W tak ukształtowanym schemacie prezentacji w zasadzie nie ma miejsca na opisy innych, nieformalnych – a tym bardziej niedopuszczalnych z punktu widzenia autora – form aktywności. Na przykład margines społeczny (złodzieje, włamywacze) funkcjonuje w tekście o tyle, o ile jest przedmiotem czynności formalnych – wyroków wydawanych przez władzę i wykonywanych egzekucji. Sytuowani w sprawozdaniu jedynie w kontekście wymierzanych im kar, w miejscach straceń – na szafocie przed dworem Artura czy na oddalonej dwie mile od miasta szubienicy, skądinąd interesującej dla autora jako konstrukcja⁵² – zajmują tym samym ostatnie miejsce w relacji⁵³. Gdańsk O’Connora to wizja przestrzeni dobrze zorganizowanej, wzorowo funkcjonującej, pozbawionej wszelkich zbędnych elementów – podobnie jak jego własny warsztat pisarski.

Próbie „przybliżenia” czytelnikowi stylu życia jednego z reprezentatywnych obywateli miasta przynosi relacja Josepha Marshalla. Kontekstem obserwacyjnym dla autora było konkretne zdarzenie – obiad wydany przez zamożnego gdańskiego kupca Pratskiego na cześć przybysza z Anglii. Możliwość bezpośredniej obserwacji nieznanego dotąd rzeczywistości owocuje interesującą notatką, zapoznającą czytelnika z wyglądem domu oraz panującymi w nim zwyczajami: „Ma obszerny i wygodny dom, dobrze umeblowany, w angielskim stylu. Żona jego, uprzejma i rozumna kobieta pochodząca ze Śląska, nieustannie mówi o kwestiach państwowych i jest gorącą wielbicielką króla pruskiego. Mają córkę, piękną i młodą, która bawiła mnie grą na klawesynie. W Gdańsku jest wielu muzyków z Niemiec. Pan Pratski żyje wytwornie, jednakże na sposób niemiecki, jak to w ogóle jest tu w zwyczaju: siedzą długo przy stole, piją dużo, a jak wszystkie narody, którym rozkosze stołu sprawiają przyjemność, lubią towarzystwo, starają się uprzedzającą grzecznością zastąpić bardziej wykwinną ogładę właściwą południowym krajom. Panna Pratska, podobnie jak inne panie, które widziałem, stara się w swym stroju naśladować styl francuski”⁵⁴.

Kolejnym ważnym ośrodkiem miejskim dostrzeganym przez angielskich podróżnych jest Toruń, „pruska metropolia”, używając określenia Roberta Bargrave’a⁵⁵. Również i w tym przypadku stopień konkretyzacji oglądanych zjawisk zależy od indywidualnych upodobań peregrynanta. Relacja Fynesa Morysona rozczarowuje całkowitym brakiem wrażliwości czy zainteresowania autora atrakcjami miasta. Z racji krótkiego postoju peregrynanta nie wzbudza ono żadnych skojarzeń estetycznych i postrzegane jest jedynie w kontekście „użytecznym” jako jedno z wielu miejsc posiłków, noclegu i związanych z tym wydatków; jedynym kryterium „wyjątkowości” miejsca pozostaje... fakt udanego zakupu wina, niedostępnego w okolicznych wioskach: „Po obiedzie przejechaliśmy cztery mile przez urodzajne pola zbóż do miasta Torunia. Tutaj towarzyszącemu nam Holendrowi wręczyliśmy pieniądze na pokrycie naszych wydatków – i każdy z nas zapłacił trzy i pół guldena za dostarczenie nam wina i rzeczy, których nie mogliśmy znaleźć na wioskach – . W tym mieście zjedliśmy kolację, za którą w pięciu zapłaciliśmy dwa talary. Obok miasta biegnie rzeka Wisła i przejeżdżając most na niej zapłaciliśmy dwa grosze za powóz”⁵⁶.

52 B. O’Connor, op. cit., t. I, s. 46.

53 Bohaterami pierwszoplanowymi są za to w relacji i rysunkach innego Anglika, Petera Mundy’ego, odwiedzającego kilkakrotnie Gdańsk w latach 1639–1647), zob. T. Chynczewska-Hennel, *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław 1993, s. 57 i 238.

54 J. Marshall, op. cit., s. 318.

55 R. Bargrave, op. cit., s. 149.

56 F. Moryson, op. cit., s. 134.

Pozostałe świadectwa przynoszą jednakże wiele interesujących szczegółów, świadczących o sporym wycuciu estetyki miasta oraz atrakcyjności dostrzeganych zjawisk. Zapisy pamiętnikarskie sytuują miejscowość w określonej przestrzeni (nad Wisłą) w kontekście historycznym, z położeniem nacisku na krzyżacką i hanzeatycką przeszłość (O'Connor, Marshall), zmienne koleje losu (O'Connor odnotowuje fakt przechodzenia miasta z rąk szwedzkich do polskich i na odwrót), dawne przywileje oraz znaczenie handlowe porównywalne z pozycją Gdańska (Wraxall). Mimo stopniowej utraty dawnego znaczenia Toruń zachowuje określone walory estetyczne, czyniące zeń „najpiękniejsze i najlepiej zbudowane miasto Prus Królewskich”⁵⁷ przewyższające Gdańsk pod względem szerokości ulic i okazałości budynków. Tak postrzega je Bernard O'Connor, a wraz z nim inni: „Jest to schludne i zadbane miasto, otoczone mocnym murem i – – fosą: budynki są bardzo ładne i jednolite, pięcio- lub sześciopiętrowe – –”⁵⁸. „Ulice są szerokie i równe, na ogół dobrze wybrukowane, a domy wysokie i ładne”⁵⁹.

Śród obiektów zasługujących na zainteresowanie angielscy peregrynanci odnotowują Ratusz – „tak przestronny, że mógłby pomieścić pięciu książąt wraz z dworami”⁶⁰ (Bargrave), dawny zamek krzyżacki (O'Connor), katedrę, dom Kopernika (Wraxall). Niektóre spośród opisanych atrakcji stanowią tło, na którym pojawia się element ludzki, sprowadzony do wzmianek na temat miejscowej ludności i jej zwyczajów⁶¹ oraz odnotowania związanych z miastem wybitnych osobistości. Na przykład w sprawozdaniu Bernarda O'Connora właśnie człowiek jest pretekstem do ukazania ciekawszych obiektów i ze względu na niego stają się one przedmiotem obserwacji. Dla wspomnianego peregrynanta toruńskie obiekty to głównie wizytówka osiągnięć burmistrza Henryka Strobanda, fundatora gimnazjum – „małego uniwersytetu”, szpitala, czy biblioteki publicznej przechowującej intrygującą autora osobliwość – dwa rzekome listy Cyserona zapisane na woskowych tabliczkach⁶². Do innych zdarzeń upamiętniających zwiedzane miasto zalicza autor śmierć króla Jana Olbrachta oraz narodziny „słynnego astronoma”⁶³ Mikołaja Kopernika – postać nieopatrzoną, niestety, bliższą charakterystyką.

Powstałą lukę wypełnia Nathaniel William Wraxall, dla którego sylwetka najwybitniejszego torunianina zyskuje szczególny wymiar na tle zarysowanej w pamiętniku sytuacji miasta. W nakreślonej przez tego autora wizji nieuchronnej „śmierci politycznej” Torunia (redukcja wojska, wyludnienie i perspektywa pochłonięcia przez monarchię pruską na skutek polityki Fryderyka Wielkiego)⁶⁴ osoba Kopernika jest, w oczach angielskiego przybysza, symbolem i gwarantem jego nieśmiertelności. W konsekwencji nie budzi zdziwienia fakt poszukiwania w rodzinnym mieście astronoma namacalnych świadectw jego życia. „Jednak bez względu na jego sytuację polityczną, miasto to zawsze przypominać będzie imię człowieka, którego odkrycie – – potwierdziło w sposób niezbitą zasady, na których opiera się system Newtona. Mikołaj Copernicus, czyli Kopernik, uczynił nieśmiertelnym miejsca swego urodzenia i pobytu. Każdy związany z nim szczegół jest godny zainteresowania – dlatego po zwiedzeniu jego domu i grobu zacząłem zbierać informacje o jego rodzinie. – – Pokój, w któ-

57 B. O'Connor, op. cit., s. 261.

58 R. Bargrave, op. cit., ss. 149–150.

59 J. Marshall, op. cit., s. 319.

60 R. Bargrave, op. cit., s. 150.

61 „Mieszkańcy są Holendrami, mówiącymi po niemiecku i żyjącymi według niemieckich zwyczajów, podczas gdy noszony strój jest polski – jest on nieco odmienny od tureckiego z tą tylko różnicą, że zamiast turbanów nosi się futrzane czapki” – R. Bargrave, op. cit., s. 150.

62 B. O'Connor, op. cit., s. 261.

63 „To jest miasto, w którym urodził się słynny astronom Mikołaj Kopernik” – ibidem, ss. 261–262.

64 N.W. Wraxall, op. cit., s. 553.

rym urodził się Kopernik – – jest otaczany do dziś niemal religijną czcią. Jego szczątki pochowano pod płaską płytą w jednej z bocznych naw najstarszego kościoła Torunia. Nad płytą wznosi się skromny pomniczek z portretem Kopernika – – człowieka posuniętego w latach, mizernego i wychudzonego. Jest jednak w jego twarzy coś pociągającego i wskazującego na głęboką inteligencję⁶⁵.

Powyższy wywód zostaje uzupełniony detaliczną informacją na temat pochodzenia i rodu sławnego astronoma.

Elementem na stałe wpisanym w otaczający krajobraz jest słynny toruński most na Wiśle, wspominany w niemal wszystkich analizowanych źródłach. Wielka konstrukcja percypowana jest jako zjawisko wyjątkowe z racji swych rozmiarów i budowy, ale jednocześnie stanowi „nieprzyjazny” element przestrzeni, czynnik znacznie utrudniający marszrutę. Z racji częstej eksploatacji wymaga nieustannych, przeważnie nieskutecznych napraw, o czym osobiście – niezależnie od upływu czasu – przekonują się nasi bohaterowie, rejestrując następujące doświadczenia: „przejechalśmy przez liczne wsie i lasy do Torunia, przez wielki drewniany most na Wiśle: jego naprawa kosztuje około 30 tysięcy talarów i mimo to był obecnie tak zniszczony, że podczas jazdy mój koń zrobił dziurę w desce”⁶⁶. „Wisła pod Toruniem jest szeroka i przecina ją most, którym wjechałem do miasta. Nie sądzę, by gdziekolwiek w Europie można było znaleźć mu podobny: jest on zbudowany z luźnych desek ułożonych na drewnianych palach lub słupach – –. Most nie posiada poręczy ani barier, a chociaż bardzo długi, jest jednocześnie tak wąski, że nie przypuszczam, by mogły się na nim minąć dwa powozy. Deski są ułożone tak luźno, a sama konstrukcja mostu jest tak krucha, że nie sposób przejeżdżać na nim bez drżenia”⁶⁷.

Ostatnie spośród wielkich miast pruskich, Elbląg, staje się obiektem obserwacji Morysona, O’Connora i autorów XVIII-wiecznych. Dominującą cechą charakterystyki miasta jest również akcentowanie jego znaczenia dla rozwoju kontaktów handlowych, co czyni np. Fynes Moryson, rozbudowując w pierwszej kolejności wizerunek elbląskiego portu. Naturalnym kontekstem dla przeprowadzenia takiej charakterystyki są perypetie autora związane z wejściem do portu z powodu zbyt płytkiej wody (co pamiętnikarz podkreśla dwukrotnie) i wąskiego wejścia; zdarzenie to sprzyja prezentacji opisywanego miejsca jako przestrzeni „ożywionej” i dynamicznej: „woda była zaledwie dwa sążnie głęboka, podczas gdy nasz statek sięgał półtora; wejście było wąskie, było również dużo boi unoszących się na płytkich wodach i piaskach; pogoda była spokojna, zostaliśmy wprowadzeni [do portu] przez łódź wiosłową. W podobnych przypadkach statki używają kotwic, za pomocą których same wchodzi do portu; [na przemian] rzucając i podnosząc kotwice z wielkim trudem i wolno pokonując drogę. – – Port w Elblągu jest zaledwie na 10 stóp głęboki, ale nasz statek przedostał się przez to błoto niczym pług przez pole”⁶⁸.

Znany ze wspomnianej tendencji do rozszerzania perspektywy oglądu, Moryson nie ogranicza się do odnotowania powyższych niedogodności; tym, co wydaje się istotne w jego narracji, to umiejętność dostrzeżenia uniwersalnej roli elbląskiego portu jako szlaku handlowego i rodzaju „pomostu” pomiędzy Prusami Królewskimi i Książęcymi: kreśląc szkic widocznego w oddali Gdańska („na prawo, w kierunku zachodnim widzieliśmy Gdańsk leżący niedaleko brzegu morza”)⁶⁹, autor zwraca się również w stronę przeciwną, wskazując „w tym samym miejscu [patrząc] w stronę północno-wschodnią kanał – – do Królewca, dworu księcia pruskiego”⁷⁰.

65 N.W. Wraxall, op. cit., ss. 553–554.

66 R. Bargrave, op. cit., s. 149.

67 N.W. Wraxall, op. cit., s. 555.

68 F. Moryson, op. cit., ss. 128–129.

69 Ibidem, s. 129.

70 Ibidem.

Charakterystyka zespołu miejskiego (wywierającego na autorze korzystne wrażenie) ogranicza się do odnotowania głównych jego wyznaczników – nowych murów obronnych i głównej ulicy, stanowiących tło dla prezentacji elementu ludzkiego, zdominowanego przez angielskich kupców, postrzeganych jako głównych sprawców zamożności miasta – siedziby ich Kompanii Wschodniej i głównego centrum handlu na południowym Bałtyku.⁷¹ W narracji angielskiego pamiętnikarza stanowią oni komponent znacznie „ożywiający” nakreślony przez autora portret miasta, na który składają się m.in. obrazki ukazujące sposób podejmowania „turystów”, rozrywki marynarzy czy sytuację wyznaniową omawianej grupy społecznej:

Elbląg jest małym i ładnym miastem, ostatnio otoczonym nowymi murami i w tym czasie stał się zamożny dzięki kupcom angielskim, mającym tu swój skład. – Płacąc za dwa posiłki dziennie, można według uznania jeść lub pić między posiłkami – za darmo. Tego samego wieczoru przybiliśmy do Elbląga, a nasi marynarze pozostali na statku, podejmując na pokładzie angielskich marynarzy –. Angielscy kupcy w Elblągu nie mają kaznodziei, choć przyznano im swobodę praktyk religijnych: jakkolwiek tłumaczyli to faktem, że trudno sprowadzić uczonych kaznodziejów z daleka i zapewnić im środki do życia, pomyślałem, że w tej sprawie nie są bez winy⁷².

Znaczenie Elbląga jako ośrodka handlowego podkreśla również oszczędna notatka O’Connora („dobrze ufortyfikowane miasto handlowe, w którym Anglicy mieli niegdyś przedstawiciela”)⁷³ oraz nieco obszerniejszy wywód Josepha Marshalla, w którym charakterystyka miasta – również akcentująca jego dynamizm – służy jako tło odautorskiej analizy wpływu handlu na rozwój osiedli ludzkich: „Obok Gdańska Elbląg jest najważniejszym miastem Prus Polskich. Jest to ładna, czysta, porządnie zbudowana miejscowość, mająca dostatecznie rozwinięty handel, aby zapewnić dostateczny obieg pieniądza wśród mieszkańców. Wyływa stąd wiele statków, niekiedy ponad trzydzieści rocznie, naładowanych zbożem, drewnem, kartoflami i skórami.

Zastanawiającą jest rzeczą, jak wielki wpływ wywiera handel na rozwój każdego, najmniejszego nawet miasteczka; skromny chociażby handel pociąga za sobą obieg pieniądza i zamożność, z której wyływa pomyślność wszystkich warstw ludności: domy są solidniej budowane, wznosi się nowe, mieszkańcy żyją dostatnio⁷⁴.

Powyższa refleksja zamyka nasze rozważania na temat obrazu ziem pruskich w dawnej angielskiej literaturze podróżniczej. Rozmaicie kształtowany przez narratorów obszar to przestrzeń wypełniona różnymi interesującymi elementami (przyroda, małe miejscowości, duże ośrodki miejskie), w znacznej mierze „ucywilizowana” i uporządkowana, a w rezultacie zaspokajająca estetyczne wymagania podróżnych. Postawy odbiorcze zwiedzających, jak również sposób „zagospodarowywania” opisywanej przestrzeni w narracji pamiętnikarskiej zależne są od okresu pobytu autora na omawianym obszarze, jego indywidualnych upodobań, profesji, a także oceny sytuacji politycznej odwiedzanych miejsc. Większość wyrażanych przez angielskich peregrynantów opinii nacechowana jest pozytywnie, dzięki czemu sformułowana niegdyś przez Bernarda O’Connora zachęta do odbywania podróży „poprzez Prusy lub Poznańskie do Warszawy⁷⁵ nie straciła, mimo upływu czasu i dokonujących się zmian, na swej aktualności.

71 A. Mączak, op. cit., s. 146.

72 F. Moryson, op. cit., s. 130.

73 B. O’Connor, op. cit., s. 263.

74 J. Marshall, op. cit., s. 312.

75 H. Zins, op. cit., s. 184.

**Das literarische Bild Preussens in englischen Erinnerungsberichten
im 16. und 17. Jahrhundert**

Zusammenfassung

Der Artikel konzentriert sich auf die Frage der literarischen Gestaltung vom Bild preussischer Länder in einigen englischen Erinnerungs- und Reiseberichten aus der Zeit zwischen dem 16. und 18. Jh., die eine Polenreise zum Thema haben. Das in den untersuchten Texten vorhandene Bild Preussens ist keinesfalls einheitlich. Die Wahrnehmung des beobachteten Raumes ist so verschieden, wie unterschiedlich die Reiseziele englischer Reisenden, Länge ihrer Aufenthalte, ihre individuellen Interessen und auch ihre Erzählweisen waren.

Die Mehrheit der untersuchten Berichte betrifft Besuche englischer Aufenthalter im Königlichen Preussen. Das von einzelnen Erzählern geschilderte Bild besuchter Länder wird als ein mit verschiedenen erwähnenswerten Elementen ausgefüllter Raum dargestellt. Man nennt die Eigenschaften der auf der Reise gesehenen Landschaft, man beschreibt Dörfer und Städte (Elbing, Danzig, Thorn) mit ihren charakteristischen Merkmalen. Gemeinsam für die Mehrheit analysierter Berichte wird die Tendenz, unter den wahrgenommenen Erscheinungen nach einer gewissen Ordnung und „zivilisierter“ Gestaltung zu suchen, was ästhetische Erwartungen der Reisenden erfüllen und ihre Empfangseinstellungen positiv beeinflussen sollte.

Übersetzt von Magdalena I. Sacha